

Kajrys i niezwykle spotkanie ze Świętym Mikołajem



Było to w dzień śnieżny i mroźny, lecz ciepły mimo to, ze względu na atmosferę, właśnie byłem z czterema kolegami – Marcinem, Guciem, Pawłem oraz Jankiem „Węgorzem” – na mieście. Po szkole wyszedłem z kolegami do Lidla, a potem do Merlina. Gucio był ze swoim psem. Szliśmy wszyscy w ciszy, oprócz psa Gucia, który sapał, poszczekiwał co jakiś czas. I Węgorza, który co chwilę śpiewał „Jingle Bells...”

- Janek, przestań już nucić i idź w spokoju – powiedział pewnego razu Paweł.
- No, dobra – odparł Janek i rzeczywiście przez chwilę nic nie mówił. Lecz w momencie, kiedy zrobiło się naprawdę cicho, zaczął od nowa, tym razem:
- „Pada śnieg, pada śnieg, dzwonią dzwonki śną.”
- Cicho bądź w końcu!! – wrzasnął głośniej Paweł.
- Cicho... - powiedział Marcin.

Żeby zagłuszyć odgłosy Janka, wyjąłem słuchawki, włożyłem je i puściłem swoją ulubioną piosenkę „Kurier”.

- Chłopaki, za kwadrans już jedziemy... - powiedział w pewnej chwili Gucio – zresztą i bez tego tata robi aferę, że tak późno wracam...
- Tak, jest siedemnasta piętnaście!

Wtem zobaczyłem jakiś pojazd z reniferami na niebie, a w tej samej chwili przypomniało mi się, jak w jakiejś świątecznej bajce, dawno temu przeczytałem, że o tej samej godzinie się urodził Święty Mikołaj. Zorientowałem się, że to są...

- Sanie Mikołaja? – szepnąłem sam do siebie.

Usłyszeliśmy wszyscy głośne „HO! HO! HO!”. W mojej głowie rozbrzmiało echo słów Pawła: „*jest siedemnasta piętnaście...*”

- Witaj ponownie, Jakubie! Witajcie, Marcinie, Jakubie, Pawły oraz... psie! Ho, ho, ho! – krzyknął Mikołaj i wylądował saniami obok nas.
- Ale Mikołaj nie istnieje! – powiedział Paweł.
- Kto tak powiedział? Istnieję i jestem! – powiedział Mikołaj – wiem, że to za wcześnie na prezenty, ale wręczę wam je! Ho, ho, ho!

- Chciałbym dostać jako prezent zestaw figurek postaci z Among Us w trzydziestu sześciu kolorach – pomyślałem.

Mikołaj wziął swój wielki wór z prezentami. Najpierw wyjął średniej wielkości prezent owinięty w czarny papier.

- Jakubie, wiem, jak bardzo lubisz piłkę nożną, ten prezent jest dla ciebie – zwrócił się Mikołaj w stronę Gucia, który od razu rozwinął papier.
- PIŁKARZYKI!! – krzyknął Gucio.

Mikołaj sięgnął ponownie do wora i wyjął jakąś siatkę.

- Psie Gucia, wiem, jak bardzo lubisz kości drobiowe – powiedział Mikołaj – i dlatego specjalnie dla ciebie zachowałem z dzisiejszego obiadu kość z indyka!

Mikołaj wyjął kość z siatki i dał ją pieskowi, który od razu zaczął ją gryźć. Następnie wyjął dwa pakunki – jeden spory, drugi mały i płaski.

- Pawle, wiem, jak bardzo lubisz bluzy zapinane oraz ptaki – powiedział Mikołaj – te dwa prezenty są dla ciebie.

Węgorz wziął ten mniejszy pakunek i go odpakował.

- „Fajne” bardzo! – powiedziałem, gdy zobaczyłem, co było w środku. A mianowicie – cztery bluzy i osiem koszulek.

Janek już się zabrał za odpakowywanie większego prezentu.

- Ooo, papuga! – powiedział Paweł, gdyż to była klatka z papugą.

- Ooo, papuga! – zaskrzeczała papuga.

Mikołaj wyjął umiarkowanej wielkości pudło owinięte w zielony papier.

- Pawle drugi, wiem, jak bardzo lubisz konsole PlayStation. Ten pakunek jest dla ciebie – zwrócił się Mikołaj w stronę Pawła.

- PlayStation 5! – krzyknął uradowany Paweł, gdy rozpakował swój prezent – czerwone PlayStation 5 z dwoma grami.

Teraz Mikołaj z wora wyjął małe pudełko owinięte czerwonym papierem.

- Marcinie, wiem, jak bardzo lubisz konsole. Ten prezent jest dla ciebie – powiedział Mikołaj w stronę Marcina.

Marcin długo się wahał nad otwarciem prezentu.

- Jak myślisz, co to może być? – spytałem go szeptem.

- Na pewno nie kolejna agama... - zażartował Marcin.

W końcu Marcin otworzył prezent.

- Nintendo Switch? – spytał zdziwiony Marcin – przecież jutro miało przyjść...

- Ale nie przyjdzie, gdyż zabroniłem pracownikom dać! Daję ci teraz Nintendo Switch, ale zwykłe, a nie Lite!

Teraz wiedziałem, że przyjdzie kolej na mnie. Mikołaj wyjął największą paczkę ze wszystkich. Była owinięta w błękitny papier.

- Kubo, wiem, jak bardzo lubisz figurki. Ten prezent jest dla ciebie – powiedział Mikołaj.

Bez wahania ją otworzyłem. Po chwili się zorientowałem, że trzymam w ręku...

- Zestaw figurek postaci Among Us! – krzyknąłem rozradowany – i to w trzydziestu sześciu kolorach!

- Wiedziałem, że chcesz taki prezent, więc ci go wyczarowałem! Ho, ho, ho! – uśmiechnął się Mikołaj.

- To Mikołaj ma magiczny worek? – spytał Gucio.

- Tak! Kubo, zechcesz wypróbować?

- Jasne! – powiedziałem i zanurzyłem rękę w worku.

- Teraz mówisz „Chcę dostać...”, i powiedzcie co to ma być! Potem wyciągasz rękę z worka.

- Chcę dostać... zestaw Lego Minecraft! – powiedziałem i wyciągnąłem rękę z worka. W ręce miałem zestaw Lego Minecraft – Nowoczesny domek na drzewie.

- To działa! – powiedział zdumiony Maro.

- Dobrze, dzieci, na mnie już czas! Wesółych Świąt! Ho, ho, ho! Ale pamiętajcie o tym, żeby zajrzeć pod kołdrę w swoim pokoju! – powiedział Mikołaj. Następnie wskoczył na sanie i poleciał, krzycząc: Ho! Ho! Ho!

Przez chwilę staliśmy w ciszy.

- Janek, a jakie koszulki i bluzy masz? – spytałem.

- Zobacz – odparł Węgorz i pokazał mi jego nowe koszulki.

- Beżowa, granatowa, zielona, biała, czerwona, czarna, niebieska i błękitna... fajnie! I bluzy też! Niebieska, moro i z

papugą!

- Weź tą białą w 3D, nie podoba mi się... - powiedział Janek i dał mi jego bluzę.

- Patrzcie, tata Marcina – powiedział Gucio, bo zauważył samochód taty Mara, który go odebrał, tak jak Pawła i Janka.

Gdy samochód taty Marcina odjechał, ja i Gucio usiedliśmy na przystanku, który był niedaleko.

- Wracamy autobusem do Jagatowa, gdzie mnie odbierze tata, tak? – spytał Gucio.

- Tak... powiedziałem.

Nad nami zaczął sypać powolutku śnieg, a na tle księżycy pojawiły się sanie Mikołaja...

KONIEC